CZĘŚĆ XIX. № 81. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK, $\frac{17}{29}$ PAŹDZIERNIKA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{15}{28}$ Pazdziernika.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 5 b. m. Naczelnik 1 dyw. floty, Vice-admirał *Suszczow* mianowany Członkiem Rady Admiralicyi a dowodzca 3 bryg. tejże dyw„ Kontradmirał *Łazarew 2* mianowany Dowodzącym 1 dywizyą floty.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 26 Września, Radzca Rządu gubern. Moskiewskiego, Radzca Honorowy xżę *Uchtomski* mianowany Kamerjunkrem dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 7 i 9 Września, mianowani kawalerami orderu Orła Białego, Jenerałowie porucznicy: Dowodzca 1 korpusu piechoty *Timofiejew*, Naczelnik 7 dyw. pieszej *Kuprianow 1* i Komendant Moskiewski *Staal*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z dnia 25 Sierpnia mianowani, w liczbie inych, kawalerami orderu S. Stanisława 2ej klassy s koroną, Prezes Podolskiej Izby Sądu Kryminalnego, Radzca Kollegialny *Borszewski*; tegoż orderu i klassy bez korony, Prokuror obwodowy Białostocki Rad. Kolleg. *Sławecki*, Prezes Mohylewskiej Izby Sądu Cywilnego, Radzca Dworu *Szebeka*, Prezes Grodzieńskiej Izby Sądu Cywilnego Radzca Honorowy *Radowicki*, i Prezes Witebskiej Izby Sądu Kryminalnego Kapitan gwardyi *Milkiewicz;* tegoż orderu 3 klassy, Towarzysz Prezesa Grodzieńskiej Izby Sądu Kryminalnego Assesor Kolleg. *Gortyński*, Sędzia powiatowy Kobryński *Ostromęcki* i Geometra gubernijalny Grodzieński *Paniutin*.

O Handlu zagranicznym Rossyi w 1838 r.

(Ciag dalszy.)

W r. 1839 r. ceny zagranicznych towarów trzymały się średnie; bawełna i przędza jej nie podniosły się; cena piasku cukrowego spadła z 32½ do 28 r. za pud, a cena kawy podniosła się od 56 do 58 r., dla tego że przywoz był mały; w cenach farb znaczne zmiany nie było.

Złoto i srebro. w r. 1838 złota i srebra:

Przywieziono z zagranicy na	24,228,779 r.
s Królewstwa Polskiego	11,922,575 r.
ogoł . .	36,151,354 r.
Wywieziono za granicę na . .	8,217,732 r.
do Królestwa Polskiego . .	1,928,345 r.
ogół . .	10,146,077 r.
Zostało w Rossyi . .	26,005,277 r.

Ilość ta metallów dzieliła się jeszcze następującym sposobem:

	Przywieziono.	Wywieziono.
	Ruble na assygnacye	
W sztabach (w wywozie z Rossyi była część platyny) na	1,880,540	63,000
W monecie zagranicznej z zagranicy	10,882,477	2,921,598
S Królestwa Polskiego	554,992	371,808
W monecie Rossyjskiej z zagranicy	11,465,762	5,233,134
S Królestwa Polskiego	11,367,583	1,556,537

O przywozie i wywozie złota i srebra dają się słyszeć rozmaite częstokroć mylne zdania. W ogóle jest mniemanie że dla państwa najkorzystniej brać za wywożone towary złoto i srebro, i że przywoz złota i srebra zawsze oznacza stan dobry handlu państwa. Na tej zasadzie wielu cieszy się ze znacznego przywozu tych kruszców, a ubolewa nad jego wywozem, i mniema iż byłoby pożytecznie zabronić tego wywozu. Warto się nad tem nieco zastanowić.

Złoto i srebro przywożą się do państwa albo jak pieniądze na zapłatę za kupione towary, albo też jako towar na przedaż. Do Rossyi przywożą się z jednem i drugiem przeznaczeniem. Wielki i zbyteczny przywoz tych kruszców

w obu wyżej wspomnianych przypadkach, zdaniem naszem wskazuje raczej niepomyślny niż pomyślny stan handlu; Kwitnący stan przemysłu zależy na szybkości obrotów, kiedy kupno i przedaż czynnie zapełniają się rożnemi produktami, s pomocą kredytowych przekazów, a brzęcząca moneta używa się tylko w małej ilości na niezbędne dopełnienie rachunków. Bogactwo narodowe stanowi praca i działalność; a gdy pieniądze, służąc jedynie do ocenienia pracy i rzeczy, same dla siebie pracy niewymagają, przeto nie mogą bezpośrednio pomnażać bogactwa. Weźmy *np.* dzikiego człowieka, żyjącego z myślistwa i rybołowstwa, i rolnika uprawiającego ziemię; tamten choćby miał najwięcej pieniędzy nie zbogaci się i będzie zawsze od tego ostatniego uboższym. Tym sposobem, gdzie płody s państwa biorą się więcej za pieniądze, tam mniej będzie przemysłowego ruchu niż tam gdzie się one biorą za towary. — Weźmy na uwagę drugi przypadek, kiedy złoto i srebro przywożą się jako towar. Wtedy bywają niekiedy mniej pożyteczne od pieniędzy, jeśli wchodzą nie dla przerobienia na jakiekolwiek wyroby. Drogie kruszce jak towar, przewożą się z miejsca na miejsce, gdyż cena ich odmienia się: skoro tylko srebro lub złoto gdziekolwiek podróżuje, tak że różnica w cenie może opłacić przewoz i przynieść dwa od sta zysku, zaraz zaczynają posyłać tam podrożały metall; i znowu, skoro w tem miejscu stanieje, wywożą go tam gdzie więcej zań zapłacą. Jakiż być może s podobnego przywozu pożytek dla kraju jeśli metalle nie obudzają pracy? Zdaje się żaden. Nawet niekorzystny jest ten przywoz, jeśli zastępuje wpływ jakiego bądź produktu, który mógłby być przerobionym i powiększyć pracę w kraju. Zobaczmy jak można poznać, czy złoto i srebro w stosunku do pewnego miejsca, jest drogie lub tanie. Sto francuskich złotych sztuk monety dwudziesto-frankowej, znanej w głębi Rossyi pod nazwaniem «łobańczyków», co do wagi będącego w nich złota równe są prawie 95½ rossyjskim półimperiałom, i za taką cenę mogą się w Rossyi przedawać; lecz gdy przy terazniejszym kursie po 417 centimów za 1 r. srebra 100 łobanczyków będą tu kosztowały około 93 półimperiałów, a zatem przedaż ich za 95½ może dać zysku około 2½ od sta. Przy takim więc kursie można we Francyi kupić dla Rossyi złoto taniej niż ono tu kosztuje. Podobna do tej przyczyna sprawiła w r. 1838 wielki wywoz srebra s Królestwa Polskiego do Rossyi. Wtedy czas niejaki, pięciozłotowa moneta krążyła tu po trzy liczebne ruble; lecz w porównaniu z rublem srebrnym, który brano po 3 r. 75 kop., kosztowała rzeczywiście po 2 rub. 81¼ kop., i za tę cenę można było kupić ją w Polsce. Różnica przeto wynosiła około 6⅔ procentów. Różnica ta była tak znaczna i zyskowna, że wexlarze umyślnie rozstawionemi końmi, wozili tu polskie 5-złotówki. Kiedy rząd ogłosił tu cenę tej monety po 2 rub. 80 kop. nie tylko przywoz jej ustał, lecz nawet wyszła wcale z obiegu, to jest, została przewieziona na inne miejsce. Nadmierny przywoz złota i srera sam przez się zniża cenę tych kruszców i przyczynia się do ich wywożenia.

Przejdźmyż do obejrzenia stosunków handlowych podług krajów s ktoremi Rossija handel prowadzi.

Krolewstwo Polskie. Wywieziono do niego towarów na . . . . . . 9.593.577 r.
Przywieziono stamtąd do Rossyi za . . . . 2.570.142 —
Przewyżka wywozu 7.023.435 —

Główne towary wywozowe:	
Zboża rozmaitego za	2.362.051 —
Skór, miedzi, łoju, potażu, wełny	1.606.325 —
Rożnych wyrobów	1.084.889 —
Bydła	2.511.002 —
Główne towary przywozowe:	
Żelaza i zynku	326.160 —
Szyszek sukienniczych	258.275 —
Sukna	1.175.960 —

Finlandija. Wywoz z Rossyi dochodził do 3.915.854 —
Przywoz . . . . . . 1.216.965 —
Przewyżka wywozu 2.698.889 —

Główne wywozowe towary były: zboże na 2.872.290 r. i tytuń na 207.402 r. S przywozowych główny towar żelazo i czugun na 574.921 r.

Handel z innemi krajami w 1838 r.	Wywoz. Ruble	Przywoz. Assygn.
Europejski:		
Szwecija i Norwegija	5.990.742	2.476.190
Prussy	12.263.429	8.211.121
Danija	2.803.472	678.205
Zund	4.524.566	———
Miasta anzeatyckie	5.983.832	30.524.339
Hollandija	16.044.494	8.941.512
W. Brytanija	85.105.717	79.477.879
Francija	19.384.357	19.318.731
Hiszpania i Portugalija	3.303.744	6.308.947
Włochy	15.983.598	6.290.783
Austryja	13.950.710	11.686.872
Turcija	19.640.791	14.635.137
Ameryka	3.743.800	25.272.640
Jnne miejsca	81.337.709	1.308.253
Wschodni:		
Turcija	1.439.712	1.749.564
Persija	3.577.987	10.262.415
Chiwa	———	1.836
Stepy Kirgiskie	3.439.568	3.748.041
Bucharyja	1.181.886	2.948.897
Jaszkent	887.875	1.005.220
Kokan	40.356	102.344
Chiny	8.286.055	8.046.057
Różne miejsca	51.666	984.402
Ogoł.	300.016.256	243.928.385

Jablica ta okazuje, że Rossyja hondel najrozleglejazy i najkorzystaiejszy prowadzi z Angliją, dalej idzie handel s Turciją, Austryją, Włochami, Hollandiją, Prussami i t. d. Nie tak korzystny jest z miastami anzeatyckiemi i Franciją.

(d. c. n.)

— 25 Lipca b. r. N. Cesarz na przełożenie Ministra Skarbu, po przejrzeniu jego w Komitecie Ministrów, dozwolił obywatelom gubernii Witebskiej. 9ej klassy Tadeuszowi Szymańskiemu i Kajetanowi Butowiczowi zawiązać Białoruskie towarzystwo rękodzielnego przemysłu lnem i pieńką, przy czém raczył firmie towarzystwa, do prowadzenia handlu jego wyrobami, na lat dziesięć nadać prawa kupców lej gildyi, bez opłaty handlowego świadectwa, i potwierdzić projekt ustawy towarzystwa, której celniejsze przepisy tu powtórzemy. Zamiarem Towarzystwa jest: prowincyi Białoruskiej zajmującej się przed innemi w Rossyi produkcyą lnu i pieńki, nastręczyć proste i bliskie sposoby zbywania tych płodów surowych, a przez ulepszenie rękodzielnych wyrobów ułatwić i powiększyć w Rossyi użycie płócien, przy tem zaś otworzeniem udoskonalonych przędzalni, warsztatów tkackich i blechów, podać nowy sposób zatrudnienia robotniczej klassie. Taniość fabrycznych materyjałów otrzymywanych s pierwszej ręki, tudzież płacy za robotę i utrzymania wspomnionych zokładów, przyniosą zysk założycielom i spólnikom tego towarzystwa. — Wszystkie wspomnione zakłady urządzone będą w majątku jednego z założycieli we wsi Turossie, w powiecie Lepelskim, w gubernii Witebskiej; tam się sprowadzą i osadzą zagraniczni mechanicy i majstrowie.—Za grunt oddany pod zakłady założyciel nie pobiera żadnej opłaty, i gdyby majątek został przedany, nowy nabywca również za ten grunt opłaty wymagać nie może.— Pierwiastkowy kapitał ma się składać ze stu trzydziestu siedmiu tysięcy sta dwódziestu sześciu rnb. czterdziestu kopiejek srebrem, i ma powstać z rozdania sta dwudziestu akcyj, po tysiąc sto czterdzieści dwa rub. siedmdziesiąt dwie kop. srebrem. Otworzone już towarzystwo za wspólną zgodą akcijonistów, będzie mogło powiększyć ten kapitał wydaniem nowych akcyj.—Akcya każda będzie się dzieliła na szesnaście kuponów, po siedmdziesiąt jeden rub. czterdzieści dwie kop. srebrem. O czasie i miejscu zapisywania się na akcye doniosą ogłoszenia w gazetach. Nie można podpisać się więcej niż na pięć akcij: założyciele ulegają także temu prawidłu. Przy zapisywaniu się należy wnieść połowę opłaty należnej za akcije lub za kupony. Summy zebrane w ilości do 285 r. sr. nim się ustanowi Rząd Towarzystwa, założyciele obowiązani są odsyłać do kredytowych zakładów. — Właściciel akcyi ma głos na Ogólnem zgromadzeniu.—Towarzystwo odpowiada tylko składkowym swoim kapitałem. — Po rozdaniu akcij założyciele zwołują Ogólne zgromadzenie i proponują wybor dwóch dyrektorów do Rządu, oprócz założyciela właściciela majątku, który na dwa lata pozostaje dyrektorem. Na dyrektorów obierają się właściciele pięciu akcij. Dyrektorowie obierają się na dwa lata. Dyrektorowie składają Rząd Towarzystwa. — Rząd o interesach towarzystwa stanowi jednomyślnością: w razie gdyby ta nie zaszła, przywołuje obecnych akcijonistów i stanowi większością; rzeczy nie wymagające rychłego rozstrzygnienia odkładają się do Ogólnego zgromadzenia, które się zbierać będzie na początku każdego roku. Rząd i Ogólne zgromadzenia zbierać się będą albo w samej fabryce albo w mieście Połocku. Postanowienia na Ogólnych Zgromadzeniach uchwalają się większością głosów. Właściciel jednej akcyi ma głos jeden, właściciel dwóch ma dwa głosy i t. d. Właściciele kuponów jednę akcyą stanowiących mogą od siebie obierać pełnomocnika. Towarzystwo zostaje pod opieką Ministra Skarbu i ma swoję pieczęć z herbem gubernii Witebskiej. Towarzystwo zakłada zię na lat 10, po upłynieniu których może być i nadal przedłużone.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 12 Października. Królowa Imć przed niejakim czasem roskazała ażeby długi zeszłego jej ojca, xięcia Kent, wyliczone były i zapłacone z osobistych dochodów Jej Krolewskiej Mości. To zostało dopełnione i wierzyciele zmarłego xięcia, złożyli N. Pani, przez pośrednictwo sira Henry Wheatley, oświadczenie wdzięczności za to dobrodziejstwo.

— Przychody Stanu w upłynionym kwartale podniosły się w porównaniu z takimże okresem roku zeszłego, o 293,222 funtow sterl. a w porównaniu do całego zeszłego roku, o 1,713,971 funtow.

Wynalazek P. Daguerre oceniany tu jest podług swojej rzeczywistej wartości. P. Ste Croix wystawił tu rysunki Dagerotypowe w galeryi Nauk i te stale ściągają liczną publiczność. Celniejsze gmachy i pomniki Londynu są w nich wystawione z wiernością, która nie pozwala wątpić o pożyteczności tego wynalazku.

— Dług narodowy Anglii wynosił w dniu 1 Stycznia 1831 roku, jakoto: konsolidowany 757,486,997 funtów sterl. ulotny 17,752,650 funtów. — 1 Stycznia bieżącego roku dług konsolidowany był 763,803,562 funt. ulotny 39,957,321 f. w ogóle 793,760,883 funtów, a zatém w przeciągu ośmiu ostatnich lat dług ten pomnożył się o 8,521,235 funt.

— Prace przygotowawcze około odbudowania Giełdy Londyńskiej czynnie się posuwają. Ze 38 podawanych przez architektów planów wybrano tymczasowie pięć. Koszta tej budowy wyniosą 150,000 funtów.

— W Gazecie «Rothertham Independent» donoszą co następuje: «W przeszły poniedziałek kobieta, przystojnie ubrana, przepasana powrozem, była wystawiona na sprzedaż na rynku w Rothertham; kobieta ta była ładna, niebrakło więc kupujących. Już targ był podniosł cenę do 4 szyllingów 10 denarów, kiedy ujrzano przybywających konstablów. Kobieta uciekła i schroniła się do bliskiego domu, tak iż licytującemu nie zostawało jak przysądzić ją temu kto dawał tę ostatnią summę. Ten przybył umyślnie z Sbefield w celu kupienia kobiety. Dowiedziawszy się że policyanci przybyli na rynek jedynie dla utrzymania porządku, kobieta udała się do tego co ją kupił i oboje odjechali do Sheffield po żelaznej drodze.»

*

— Dowiadujemy się teraz że drogi żelazne i oświecanie gazem oddawna w Anglii były znane, ale potem zarzucone. W Northumberland była żelazna droga już w 1633 roku; lord Keeper North mówi o niej w opisaniu podróży swojej po tém hrabstwie w roku 1671. P. Spedding, agent lorda Lonsdale w Whitehaven do kopalni węgla ziemnego, w 1765, sprowadzał sobie s tych kopalni węgiel w beczkach, dla oświecania gazem swego biura. Tenże podawał projekt urzędnikom miasta Whitehaven oświecania ulic gazem przenośnym, ale to przełożenie nie było przyjęte.

— Do Londynu przybył temi czasy z Ameryki Północnej z menażeryą P. Carter, który może się nazwać godnym spółzawodnikiem P. van Amburgh w sztuce oswajania srogich zwierząt. Daje reprezentacye w teatrze, puszczając wolno na scenę swoich czworonożnych aktorów; scena jednak dla większego bezpieczeństwa odgrodzona jest od parteru siecią żelazną, nieprzeszkadzającą widzieć wszystko co się dzieje. Między innemi sztukami, jest ciekawy pojedynek P. Carter z ogromnym Brezylskim tygrysem *na boxy*. Zwierz staje na tylne łapy, a przedniemi boxuje się z największą zręcznością i gracyą.

— Rozeszła się w Londynie pogłoska o wkroczeniu wojsk angielskich do Kabul.

— Twierdzą że lord Plunkett złoży swój urząd lorda Kanclerza Irlandyi, a na jego miejsce nastąpi sir J. Campbell, Prokurator jeneralny Anglii.

Paryż 14 Października. Infant don Sebastien jadąc z Bourges do Neapolu przybył do Pont de Beauvoisin. Władze Sardyńskie osądziły swoją powinnością zabronić mu wstępu w granice Sabaudyi bez odniesienia się do gubernatora Chambéry, i don Sebastian zmuszony był czekać na pozwolenie w jednej gospodzie nad granicą.

— Jenerał baron de los Vallès, uwięziony jako oficer wojska nieprzyjaźnego sprzymierzonemu s Francyą Mocarstwu, został wypuszczony na wolność. Sąd zastosował do niego 21 artykuł Kodexu cywilnego i uszykował w rzędzie jenerałów hiszpańskich, którzy się schronili do Francyi.

— Izba oskarżeń sądu Kryminalnego w Caen, na posiedzeniu 7 b. m. rozstrzygła przedwstępnie sprawę oskarżonych o rozruchy s powodu wywozu zboża w Alenson, Mortagne i Belesme. Dziewięciu obwinionych odesłała przed sąd kryminalny de l'Orne.

— Temi dniami jeden młody człowiek, nazwiskiem Bermont uciekł z domu waryatów, gdzie go od kilku miesięcy leczono i rzucił się do Sekwany z mostu Jena. Przez przypadek równie nadzwyczajny jak szczęśliwy, odzyskał rozum i wyratowano go zupełnie uleczonym.

— W Toulon rozeszła się pogłoska że część floty stojącej nad brzegami Hiszpanii ma wkrótce wrócić do tutejszego portu.

Hiszpania. Jedna gazeta Madrytska donosi że na radzie wojennej, Cabrera i jego jenerałowie uchwalili przenieść teatr wojny pod same mury stolicy.

Wiedeń. Dwor mo opuścić Schonbrunn i wrócić do stolicy 26 bież. miesiąca.

Stockholm. Doktor Wingard, przedtem Biskup Gothenburgski, mianowany został przez Króla arcybiskupem i wice-Kanclerzem Uniwersytetu Upsalskiego.

Munich. 12 b. m. odkryta została statua konna Elektora Maxymiliana 1. Piękna pogoda sprzyjała obrzędowi na którym znajdował się Król ze swą rodziną.

Lipsk, 11 Października. Piękny czas stale sprzyja naszemu Święto-Michalskiemu jarmarkowi, równie bogatemu w towary i kupców. Sprzedaż roczna towarów wynosi przeszło 50,000,000 talarów.

Neapol. 3 Października. Droga żelazna między Neapolem a Portici była dziś poświęcona przez arcybiskupa w obecności Króla. Po tym obrzędzie J. K. Mość z rodziną swoją i wezwanemi osobami, wsiadł do pojazdu i cug przebył szczęśliwie drogę wśród niezliczonego tłumu widzów.

Rzym. 1 Października była tu straszliwa burza. Piorun uderzył w sześciu miejscach. Ogrody i winnice mocno ucierpiały od gradu i ulewnego deszczu.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

Literatura.

Obraz Bibliograficzny i Historyczny Literatury i Nauk w Polsce i t. d. wystawiony przez Adama Jochera i t. d. T. I. Sposzyt 11. Wilno. U Jozefa Zawadzkiego.—str. 89 —210. (z rysuukiem okładki z Biblioteki Klassyków Zygmunta Augusta.)

Ten sposzyt drugi kompletuje i dopełnia wiadomości Historyczno-Bibliograficzne o Literaturze starożytnej i filologii, a naprzód kończy się w nim spis dzieł wydanych w tym przedmiocie w Polsce lub przez Polaków, następnją po tem noty do całego spisu, zawierające najciekawsze wiadomości, o autorach, dziełach, wyjątki, roztrząsania, cytacje i t. p. Latwo pojąć że te noty, które tycząc się tylko literatury starożytnej, już są bardzo zajmujące, podwojnego następnie nabiorą interessu, gdy przyjdzie do innych oddziałów.

Mówiąc o pierwszym zeszycie tego dzieła, powiedzieliśmy już nasze zdanie o wykonaniu jego, pozostaje nam tu, wymienić niektóre ciekawsze miejsca z not, aby ich naturę i przedmiot okazać, a nareście dowieść jak wydawca i tę część wypracował.

Tak naprzykład ciekawe są szczegóły o Libanie i jego zajściach ze starszyzną Uniwersytetu Krakowskiego (109) malujące tak dotąd niewiele ożywioną historyą jego, którą tylko na zimno i uczono traktował Sołtykowicz *ex professo.*

Zasługuje na uwagę przywrócona Kopernikowi sława wydania a podobno i tłumaczenia Teofilakta, które dotąd Laurentiusowi Corvinusowi przyznawano. Poparł swój wniosek, z Janockiego piszu wyciągnięty, wydawca, ważną wiadomością, iż w roku wydania Teofilakta, właśnie się Kopemik znajdował w Krakpwie (113)

Dla frenologów zalecamy (126) wyjątek z Jana Versora o siedlisku władz duszy w mózgu. Z resztą było to już podobno za czasów Arystotelesowych wiadomem, a w średnich wiekach za pewnik uważanem. Uderza u Jana Versora, takie odosobnienie władz duszy, że je całkiem jedne od drugich niezależnemi czyni.

W inszym rodzaju ciekawa jest w notach wypisana przedmowa, a raczej przypis problematów Arystotelesa wydanych w roku 1535 u Flor. Unglera, przez Andrzeja Glabera z Kobylina, Hedwidze z Kościelca, Kasztelance Zarnowskiej, (127) Przedmowa ta maluje sposób widzenia rzeczy ówczesny i tłumaczy przykucie kobiety do kądzieli, kołowrótka i krosien, przy których tak długo jedyne ich było miejsce, dowodzi też razem że nieuctwo i prostota ówczesna niewiast nie były powszechne. — Ze wszech miar ciekawy to urywek.

Żal nam bardzo, że mimo poszukiwań usilnych, nic prócz śladu i wiadomości o tłumaczeniu Plauta i Terencjusza w pierwszej połowie XVI w. odkryć się nie dało (144) Jednakże ze słów Jana Losorskyego (1545) wnosić wypada, że tłumaczenie to nieochybnie exystowało. Dla historyj języka przynajmniej nieodżałowana to szkoda z zatracenia tego zabytku, tej bowiem części języka, jakiej tłumacz Terencyusza użyć musiał, w pierwszych leciech XVI wieku żadnego prawie zabytku niemamy. Dzięki badaniu autora, wiemy przynajmniej, że możem poszukiwać tych zaginionych tłomaczeń, i spodziewać się że je kiedyś znajdziemy. Zwraca także uwagę wiadomość o uczonym Heleniście Żorawskim. (153) Równie zajmujące jest opisanie xiążki przez Jana Karola Chodkiewicza własnoręcznie konnotowanej (159), na której znaleziono, gdzie mowa o karnosci wojskowej, dodane na boku wyrazy.

Durus hic sermo nostratibus!

Jakże te charakterystyczne słowa, bolesnie przypominają, owe poźniejsze burdy wojskowe za J. Kazimierza!

Ciekawe są wyjątki (170 sequ.) z Grammatyki Zaborowskiego; dowodzenie że xięga *de Republica*, nie Sigoniusowi lecz Zamojskiemu przyznawaną być ma i t. d. i t. d.

Gdybyśmy tylko chcieli najciekawsze z not wyciągi poczynić, zbyt by to obszerne zabrało miejsce, musim się więc ograniczyć tym cośmy cytowali, a z pochwałami winnemi temu ważnemu dziełu, odnieść się do tego, [cośmy już o niem powiedzieli w tem pismie (№ 53) Z prawdziwą niecierpliwością, wszyscy których literatura krajowa obchodzi, oczekują wyjścia dalszych poszytów, które ze względu na przedmiot, jeszcze bardziej zajmującemi, jeszcze ogólniej wszystkich interesującemi być muszą.

W miarę jak to dzieło wychodzić będzie, zdawać nieomieszkamy z niego sprawy czytelnikom Tygodnika.

JJ. Kraszewski.

Omelno.
26 Sept, 1839 roku.

Krytyka.

DUCH POEZYI PANA KRASZEWSKIEGO.

(Nadesłano.)

«Rok temu, wyszły z druku poezye Pana Kraszewskiego —wydano już kilka ich recenzij a dziwna, nikt nie spostrzegł Ducha w którym pisane, raczej, nikt onim dotąd spotrzeżeń swoich czytającym nie udzielił. — Dobra lub zła dążność myśli Pana Kraszewskiego nie jest jednak rzeczą obojętną. Ogłaszając zdania swoje o nowowychodzących pismach, w tenczas właśnie kiedy jako nowość uwagę powszechną zajmują, został on niejako sumieniem literackiem wielu umysłów nie dość czynnych, ażeby sami o jakiejkolwiek ogólniejszej myśli sądzić mieli—mało zwykle czytają ci co bez rozbioru przyjmują zdania recenzentów; kartka w dzienniku jest jedyną drogą nowych wyobrażeń dla nich, ważna więc owa kartka—Kto ten chleb powszedni łamie i rozdaje ludziom, za kim część tych ludzi postępuje z ufnością, nie ma wzniosłej myśli od nieba odrywać, bo jako latorośl odcięta niepłodną by się stała; natchnionej piersi nie ma chłodnym jadom wątpliwości otwierać, ani rozczarowaniu serca poddawać—Rozczarowanie — Czy jest w tém słowie znaczenie dla Chrześcianina? Nic prozaicznego na świecie nie ma, bo i najdrobniejsza czynność człowieka żywym choć kruchym jest kształtem wiecznością niezatartej myśli. —Żyjmy Duchem a przeczujem Ducha, człowiek przestanie być dla nas kościotrupem, chwilową namiętnością galwanizowanym. — Czy wiary nie mamy? A kto wierzy, pełnem życiem żyje i dano oczom jego życie bliźnich dojrzeć. — Wielkie dzieło Królestwa swego Pan na ziemi rozpoczął, i wyzwoleńcom swoim, dzieciom obietnicy, dzieciom Łaski, dalej pracować rozkazał—tam każdy dla zdolności swoich obszerne znajdzie pole—niech się zbiegą ubodzy, którym ziemia pusta i jałowa, oto praca, oto cel, oto czém serce napełnić.

Smutno, boli, kiedy piękna duszą patrzy wstecz na upłyniony wiek głębokiego upadku, zepsucia, nikczemności i prochu — nie powtarza bluźnierstw, a jednak dziedziczy czczość i niezrozumienie życia—tem smutniej iż to zjawisko ujrzeliśmy w *naszej* epoce, kiedy głos Boży tak potężnie co chwila budzi w najgłębszych tajniach serca uśpione Czucia — *u nas*, gdzie zupełna prawie wiejska samotność wszystkie żywotne siły do duszy garnie, i gdzie zewnętrznym swiatem nigdy nie rozerwane cierpienie, unosi ją wysoko za ciasny obręb czczości i nudy na stanowisko wiary.—Kto raz ujrzał i ukochał czyste światło Pana, raz pojął i ukochał świętość, ukochał pewnie bliźnich i zaludnił mu się świat. Zapragnie z poziomu podnieść ich na drogę światła i ani sił mierzyć ani ran swoich liczyć nie będzie. Cierpienie da na okup ułomności braci i swoich, iskrę darów B żych, co w każdej duszy tleje a zamiera

jeśli ją bratnia ręka nie rozżarzy, on z popiołu wygrzebie i będzie długo własnym tchem odżywiał aż zabłyśnie jasny płomień—pochodnia może na przyszłe wieki — szyderstwa gorzkim uśmiechem nie odpłaci, nie rozjątrzy, nie odstręczy go zdrada, wszak on nie dla siebie pracuje; idzie tylko za powołaniem Chrześcianina. Znużony długą pracą, smutny bo nie jeden do którego ramiona wyciągnął nie zrozumiał i gniewną twarz z pogardą odwrócił, upada on czasem, jak mgły snują mu się dziecinne marzenia szczęścia ziemskiego czuje upadek i smutno mu jeszcze że ułomny i słaby. Ale on ukochał świętość, światło Boże; powstanie, otrząśnie z czoła łudzące mary i w świętej pracy dotrwa do końca, szczęśliwy jeśli przed śmiercią ujrzy tę cząstkę Królestwa Bożego na ziemi, którą utwierdził życia całego znojem. Gorzki i trudny zawód? nie—wrodzone w sercu człowieka niewpowyiedziane czucie dla bliźniego—umarłby gdyby mu wszelka czynność dla niego, wszelka modlitwa za niem wzbronioną była. Są wieki błogosławione w których to czucie silniej się rozwija, wieki poświęceń, olbrzymich czynów, olbrzymich postępów, jakiemi były pierwsze Chrześciaństwa. Duch Boży wionął na naszą ziemię, od lat kilku ujrzeliśmy cud; — Z łona głębokiej obojętności na wszelkie moralne czucie, które po sobie jak łożysko na wieki niepłodnego piasku bezbożność ośmnastego wieku zostawiła, pomimo śmieszności jaką pod ogólnem nazwiskiem *exaltacyj* okrywano wszelką myśl od osobistych widoków daleką, wzniosłą, nacechowaną piętnem wiekuistej piękności, powstało pokolenie nowe z imieniem Pana na dziecinnych ustach, od kolebki jak Prorok Izraela w niem tylko szczęście pokładające, zrosło w pokorze i modlitwie, z otwartem sercem ku nędzy, łzą na oku dla cierpiących, łzą zastygłą w piersiach na własne cierpienia — na rozległych rodzinnych stepach pokutnicy modlą Go za winy ojców i braci, dla przyszłych pokoleń gotują nieskończone błogosławieństw plony. Niechże między święte ziarno niebaczna ręka kąkolu nie rzuca. Łatwo przylgnie smutna piosenka do serca, bo u kogoż tam łzawej siostrzyczki nie znajdzie? Wejścia jej nikt nie wzbroni, bo trzeba wiele, wiele płakać w życiu, więcej niż ludzie płaczą zwyczajnie, ażeby zrozumieć że między wielą łzami, łzy grzeszne być mogą. A co się łzami w sercu człowieka wyryje, nie zatrze chyba Bóg. Niechże pieśń czczości, pieśń odarta z uniesień wiecznej młodości robotników w winnicy Pańskiej, pieśń w której zasłony miłosierdzia, świętość na ludzkie kalectwa nierzuca, tylko je gorzko wytyka i od niebios lica odwraca aby na błoto spojrzeć i podeptać już tak niskie, pieśń która wielkiej pracy, wielkiej nadziei Królestwa Bożego nie śpiewa, która się tylko o bryłę chłodnej martwej kuli wygnania obija, a nie uczci obrazu Boga co proch z czoła łzami zmywa, nie wznosi się ku niebu—ojczyznie i Panu nad Pany dziękczynieniem i chwałą nie zabrzmi, niech umilknie w sercu poety. — Niech Anioł pociechy pieśnią wiary i miłosierdzia bez granic pochwyci duch jego — wyniesie wysoko: «Z schyloną głową słuchać będziem wieszcza (*)» — N. N.

(*) Któż nie podzieli wzniosłych życzeń autora artykułu. W rzeczy samej P. Kraszewski sioi tak wysoko, że ta posępna atmosfera mgły, chmur i burzy, s której są rodem dotąd znane jego poezye, powinnaby już być u niego pod nogami. My też tak jego poezye rozumiemy; słyszymy w nich tęskne pienia znużonego wędrowca dopiero jeszcze w drodze do warst wyższych, nadobłokowych, gdzie już ani mgły ani piorunów niema.

Jeżeli jaki okres, to początek naszego wieku jest epoką *przejścia*. Gorzkie XVIII wieku wyziewy zamgliły były powietrze i zasłoniły Niebo. Poezya, wylęgła wśród tej czarnej, bezmiesięcznej nocy, musiała też mieć wiele w sobie ciemnego, północnego. Jakoż powstała poezya czarnej melancholii, zwątpienia, mizantropii; poezya czczości, przesytu, chłodnej rozpaczy, elektryzowana tylko mocnemi położeniami. Był to stan cierpienia, pokuty za ciężkie grzechy tego pamiętnego wieku, który wielki Pokutnik, *Byron*, zrezumował w sobie i wyczerpał.

Ale bądźmy szczerzy, i spytajmy siebie: jakie były elementa tej poezyi? Wszystkie dają się zredukować do *niewiary*; wszystkie wyrażają jednę myśl: *Źle na tym świecie; a na tym świecie wszystko się kończy*. Lecz postawmy naprzeciw tej myśli wierzenie: że życie ziemskie jest tylko podróżą, tylko *środkiem* do zasłużenia innego, lepszego bytu;—w cóż się obrócą elementa tej poezyi? Rozproszą się jak dym, ujrzemy że cała była utkana ze czczych mar, z fałszywych założeń, słowem że była jednym wielkim Nonsensem.

Owoż zdaje nam się że taka Peezya już swoje zrobiła; szczep jej kwitł, wydał owoc i zaczyna usychać. Dość pokutowaliśmy, wybiła godzina odpuszczenia; mgła, w oczach naszych rozprasza się i gdzie niegdzie safir czystego Nieba zaczyna przeświecać; wróżba pięknej, stałej pogody, której my sami nie dożyjemy, ale która już więcej zamroczoną nie będzie, a kiedyś oświeci się Słońcem w całej jego chwale,

Tak, jesteśmy świadkami wielkiego, zbawiennego przesilenia; przekonaniem naszem jest, że poezya Byroniczna umarła i stanowi dziś nowy pokład żyznego gruntu, na którym tu i owdzie wschodzą latorośle lepszego szczepu. Niech więc wieszcze śpieszą się wyśpiewywać swoje smutne melodye, bo wkrótce już będzie po czasie, gdy zewsząd zagrzmi tryumfalny hymn odrodzenia i zagłuszy ich poziome stękania — lub niech raczej na inny ton lutnie swoje przestroją, jeżeli nie chcą być policzonemi do zeszłego pokolenia. Tymczasem nie miejmy za złe młodemu poecie, że wdzięcznym pieniem zapłacił dług powszechnej tęsknocie wieku, tej fermentacyi. w której wyrabiały się pierwiastki prawdziwej poezyi, *Poezyi Wiary*.

P. Kraszewski jest jednem z ogniw przejścia, którem świeża przeszłość, wiąże się z wykluwającą się teraźniejszością. Linija demarkacyjna tych dwóch epok, nawpół go, że tak powiem, przecięła. Głową przeszedł daleko na tę stronę, ale Serce jeszcze zostało na tamtej. Serce rozkazów nie słucha i od poety niemożna wymagać iżby śpiewał inaczej niż czuje. Czekajmy więc z autorem artykułu całkowitego przesilenia, czekajmy chwili, kiedy oba pierwiastki Człowieka, nastroją się do jednego diapazonu — a wtenczas będziemy mieli prawo upomnieć się u P. Kraszewskiego o pieśń, która powinna być jednem z uświetnień odrodzonej epoki. Ostatnie pisma jego, dowodzące prawdziwego rozumienia życia, są skazówką, że ta chwila albo już nadeszła. albo bardzo jest bliską. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Октября 16-го 1839. Надворн. Совѣтникъ Г. *Дукшта Дукшинскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.